

ABC

NOWINY CODZIENNE

Dzwony żałobne w Wilnie

Urna z sercem Marszałka Piłsudskiego i trumna matki w mauzoleum na Rossie

W KOŚCIELE ŚW. TERESY

Wczoraj w dniu złożenia urny z sercem Marszałka Piłsudskiego oraz trumny z prochami jego matki w mauzoleum na Rossie — Wilno przybrało poważny i uroczysty wygląd.

Na długo przed godz. 8-ą kościół św. Teresy zapelniał się. Przybywają przedstawiciele władz, senatorowie i posłowie, korpus oficerski, delegacje organizacyj i stowarzyszeń.

O godz. 8.05 przybywa pani marszałkówna Aleksandra Piłsudska z córkami. Panią marszałkówną wita gen. Sosnkowski, poczem wprowadza ją do kościoła, gdzie pani marszałkówna zajmuje miejsce na specjalnie przygotowanym krześle u wężłowia trumny z prochami matki Marszałka. Obok zasiadają córki Marszałka, dalej zajmują miejsce najbliższa rodzina.

W kilka minut później przybył samochodem, zatrzymując się przed Ostrą Bramą Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Jednocześnie przybyli: p. premier M. Zyndram - Kościółkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Smigły, marszałek Senatu Prystor i marszałek Sejmu Car, członkowie rządu, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy.

PRZYBYCIE P. PREZYDENTA

Po wejściu do świątyni Pan Prezydent Rzeczypospolitej zajął miejsce w prezbiterjum, po prawej stronie od wejścia. Za prezbiterjum zajęli miejsca: p. premier M. Zyndram - Kościółkowski, marszałek Senatu Prystor i marszałek Sejmu Car.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych zasiadł po prawej stronie pani marszałkówny Piłsudskiej i córek, po lewej — gen. Sosnkowski.

Uroczystą Mszę żałobną celebrował J. E. ks. arcybiskup wileński Jąbrzykowski, w otoczeniu licznej kleru. Pienia żałobne wykonał chór „Echo”, pod dyktando prof. Kalinowskiego. Równocześnie w nabożeństwie w kościele św. Teresy odprawione zostały Msze żałobne we wszystkich kościołach wileńskich oraz nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Po Mszy św. ks. arcybiskup Jąbrzykowski oraz ks. biskup połowy Gawlina odprawili egzekwie żałobne.

KONDUKT ŻAŁOBNY

Po zakończeniu modłów nastąpił uroczysty moment wyniesienia z kościoła urny z sercem Marszałka Piłsudskiego oraz trumny z prochami jego matki. Urnę z sercem Marszałka złożono na lektynie, którą ponieśli dawni bojownicy z r. 1905. Gen. Dąbkowski, płk. Dąbkowski, płk. Piątkowski oraz sen. Wojciech Malinowski. Za lektyną oficerowie nieśli na barkach trumnę z prochami matki Marszałka. Dalej postępowała najbliższa rodzina, Pan Prezydent, premier, marszałkowie Senatu i Sejmu oraz dostojnicy państwowi.

Przy odgłosie werbli oraz dźwiękach dzwonów kościelnych, orszak żałobny skierował się na

ulicę Ostrobramską, gdzie trumnę z prochami matki złożono na lawecie armatniej, zaprzężonej w koni. Trumnę przykryto czerwioną materją, na której widniał wyhaftowany biały orzeł.

NA CZELE KONDUKTU

O godz. 9.30 ulicami miasta kondukt ruszył. Na czele kroczyły oddziały piechoty, dalej poczty sztandarowe wszystkich pułków W. P., poczet sztandarowy Legionistów, Peowiaków, Zw. Strzeleckiego, oddziały wojskowe innych broni, dalej kompania strzelców, oddział Orłat i Zuchów. Następnie niesiono wieńce od rodziny, od Pana Prezydenta Rzplitej, Rządu, Generalnego Inspektora Armii, Ministerstwa Spr. Wojsk., powstańców 1863 r., Uniwersytetu Stefana Batorego, miasta Wilna, oraz „holdu matek”. Dalej postępowały duchowieństwo zakonne i świeckie. Bezpośrednio przed lektyną kroczył w otoczeniu kapituły wileńskiej ks. arcybiskup Jąbrzykowski, w asyście kapituły wileńskiej oraz ks. biskup połowy Gawlina.

LEKTYKA I TRUMNA

Lektynę, na której spoczywa urna z sercem Marszałka, niosą kolejno przedstawiciele organizacyj, reprezentujących historyczne fazy działalności Marszałka, a więc, bojownicy z r. 1905, Strzelcy z lat przedwojennych, Legioniści, Peowiacy oraz członkowie Federacji Z. O. O. i wojska, w momencie zaś wnoszenia lektynki na cmentarz, przedstawiciele ziem wileńskich w osobach: wojewody Bocińskiego, rektora Staniewicza, gen. Skwarczyńskiego i prezydenta miasta — Maleszewskiego.

Dalej na lawecie wieszono trumnę z prochami matki Marszałka.

Za trumną postępowały córki Marszałka, Wanda — prowadzona przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydza - Smigłę i Jadwiga — prowadzona przez gen. Sosnkowskiego. Dalej kroczyła rodzina najbliższa Marszałka.

Za rodziną postępował Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, p. premier Zyndram - Kościółkowski oraz marszałkowie parlamentu, członkowie rządu, b. premierzy, podsekretarze stanu, senatorowie i posłowie, wyżsi urzędnicy państwowi, generalicja i t. d.

GŁOS DZWONÓW

W chwili, gdy kondukt żałobny przechodził obok kościołów i cerkwi, rozlegały się dźwięki dzwonów. Gdy pochód zbliżał się do Pl. Katedralnego, sygnaliści na wieży katedralnej odegrali hejnał wileński. Wzdłuż całej trasy, t. j. ulic: Ostrobramskiej, Wielkiej, Zamkowej, Pl. Katedralnego, Mickiewicza, Wileńskiej, Niemieckiej, ponownie Ostrobramskiej z przejściem pod Ostrą Bramą, Pionnej i na Rossie, oraz u wylotów tych ulic, poza szpalarami organicy i stowarzyszeń, zgromadzili się tłumnie nie tylko mieszkańcy Wilna, ale i obywatele przybyli z najbliższych zakątków Rzeczypospolitej.

NA CMENTARZU

Czoło pochodu dotarło do cmentarza na Rossie już około godz. 10.20. Przed mauzoleum przemarszerowały wszystkie oddziały woj-

skowe, idące na czele orszaku żałobnego i ustawiły się na okolicznych wzgórzach. Poczty sztandarowe zajęły miejsca wewnątrz mauzoleum, wokół murów. Na najwyższym punkcie wzgórza, na wprost mauzoleum, stanęła kawalerja. Na wzgórzach też ustawiły się niezliczone delegacje z różnych ośrodków Polski, w strojach ludowych ze sztandarami, młodzież szkolna i t. p. Całe wzgórze zapelnione olbrzymim różnobarwnym tłumem i oddziałami wojskowymi, sprawiło imponujące wrażenie.

Około godz. 11-ej przed cmentarzem poczęły przybywać oficerowie niosący wieńce, które składano w mauzoleum po obu stronach drogi, wiodącej do grobowca. W parę chwil później przed wejściem do mauzoleum zatrzymała się lektynka z sercem Marszałka oraz trumna z prochami matki.

PRZED MAUZOLEUM

P. Marszałkówna z córkami weszła do mauzoleum. Lektynkę ponieśli do grobowca delegaci ziem wileńskich, a tuż za nią generałowie ponieśli na barkach trumnę z prochami matki. W tym momencie

Uroczystości żałobne w Warszawie
Rewja wojsk na Polu Mokotowskim

W dniu wczorajszym we wczesnych godzinach rannych wszystkimi większymi ulicami stolicy przeciągnęły orkiestry wojskowe i organizacje społecznych, grając werbla. O godz. 8-ej rano zostały odprawione nabożeństwa żałobne w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań.

NA POLU MOKOTOWSKIM

O godz. 9-ej rano została odprawiona polowa Msza żałobna na Polu Mokotowskim.

Na trybunie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ustawiono ołtarz polowy, na ołtarzu — obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, na tle wstęgi o barwach Virtuti Militari. Po obu stronach ołtarza stoją wysokie maszty, na których szczyty osadzono orły legionowe. Nieco niżej na kopcach, umieszczono skrzydła husarskie.

Na kopcu w miejscu, w którym wódz narodu przyjmował rok temu po raz ostatni defiladę wojska, ustawiono działo polowe.

Frontem do ołtarza ustawiły się oddziały wojskowe i P. W.

W pierwszym rzucie stanęły kompanie Szkoły Podchorążych saperów i Szkoły Podchorążych sanitarnych, bataljony 21 W. P. P., 30 P. S. K., 36 P. P. L. A., Baon stoł., 3 baon strzelców wraz z orkiestrami bez chorągwi.

W drugim rzucie ustawiła się artylerja: 1 D. A. K-u., 32 D. A. L-u, kompanie czołgów, baon konny pułku radio, kompania zmotoryzowana pułku radio.

W trzecim rzucie ustawiła się kawalerja: szwadron 1-go pułku Szwoleżerów J. P. z orkiestrą bez sztandaru, dwa szwadrony pionierów oraz pluton łączności 2 D. A. K. W następnych rzutach ustawiły się oddziały P. W.

Na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa, na Pole Mokotowskie poczęły przybywać tłumy mieszkańców stolicy, wypełniając

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej na cmentarzu w Wilnie

„Wiemy... Niema nikogo w Polsce, koby nie rozumiał, jak niemal cudownym w pięknie swojej treści jest akt, w dniu dzisiejszym tu w Wilnie przez nas dokonany.

To co stanowiło marzenie poety, stało się rzeczywistością.
„Niech przyjaciele moi w nocy się

[zgrupują]
I biedne serce moje spala w aliosie
I tej, która mi dała to serce—oddadzą
Tak matkom płaci świat, gdy proch [odniesie]
pisał poeta.

Z woli Marszałka Józefa Piłsudskiego Serce Jego u stóp Matki spoczywa.

Marzenie poety stało się rzeczywistością. Niema w tem nic dziwnego, był bowiem Józef Piłsudski całym swym życiem, czynem i myślą — realizatorem snów.

Powiedział sam: „Gdy palec Bóży ziemi dotyka, na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca we wnętrzu ziemi bulgoce i ziemia matka w bólu, we wstrząsaniach rodzi ludzi, ludzi wielkich”.

A jeśli, idąc śladem Jego myśli, tajemnicę Jego własnej wielkości będziemy usiłowali rozwiązać, to niewątpliwie się stanie, że źródłem tej wielkości było nie co innego, jak właśnie Jego serce. Lwie serce — tak pełne słodyczy. Serce — przez które przeszło

tyle burz, błyskawic i gromów i taka wielka miara tkliwości — Cudem i tajemnicą tego serca było, że tyle zdolalo odczuć i tyle ukochać.

Kiedy zwierzenia Józefa Piłsudskiego czytamy, uderza nas i porusza wezbrany rytm przeżyć uczuciowych, nieskończony w swoim bogactwie rozmaitości, świeżości i bezpośredniości. Wszystkie ważne istotne zagadnienia rozstrzygnął sercem. Stosunek do Polski, decyzje co do własnej pracy i roli, stosunek do prawdy: „Sercem wgrzyzałem się kiedyś w prawdę” mówi sam o sobie. Z potęgą wzruszenia wyrażało się w nim uczucie osobistych z interesami Narodu, wyrastał „romantyzm celów”, połączony z „pozytywnym środkiem”, wyrastała „chęć zwyciężenia”, wyrastało „głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury”.

Moce uczuciowe uczyniły z Niego Wielkiego Twórcę. Wielkie słowa, jak: „honor”, „odpowiedzialność”, „ofiarny” były w Jego ustach tak przekonujące, bo nasycone żywą krwią ogromnego łęta uczucia. Przechodził ukończeniem polską narodową tradycję w porywach entuzjazmu i dumy pod ciosami zawodów i rozgoryczenia, w płomieniach gniewu, rozpacz i niewiary wykrywał tętnem serca niezłomną nadzieję. Porywał go obraz ludzi „podobnych do wulkanów”. „Całe życie walczyłem” — mówi o sobie — „o szacunek dla tego, co zowią imponowalnością, jak cnota, jak męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka”. „Nienawidziłem zawsze słabości” — dodaje i brzydzi się wyrodzeniem uczucia „w sentymentalizm beśsiłości”. Bezgranicznie oddanie się sercem aważa nie tylko za naturalne, ale za konieczne: „duszę weź, duszę daj” — taką jest jego polska formuła dla woda.

Kiedy w bieg życia Józefa Piłsudskiego wnikiemy, kiedy kartę odwracamy za kartą, badamy epizody z epizodem, czy za czynnem, to jasnemu się staje, że o całym tym życiu bezinteresowne ukochanie Polski rozstrzyga.

Ala obok wielkich uczuć bezinteresownych, również wielkie i piękne są Jego uczucia osobiste. Nie zna mowa ludzka piękniejszego holdu dla matki od słów Piłsudskiego: „gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokół podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności są pozornie wrogiem moim zamiarom — wtedy pytam samego siebie, jakby matka kazala mi w tym wypadku postąpić, i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie ogładając się na nic”. Zaś gdzie indziej „i pierwszą rzeczą, którą wezmą, są prawa matczyne”, „matczyne lono, matczyne pieszczoty, pieszczoty dziecka, które serce matki wy-czuwa i z siebie wyrzuca, gdy dziecko w twórcze się budzi, pierwsze spojrzenie widzi nad sobą matki schyłonej by pieszczotą gładzi dziecko by je koić, ku sobie przywleczając i szloch w pierś zadusił. I ileż wspomnień gdy mówię o matkach, ileż miłych przeżyć ciągnie się ku temu, co matczyne i miłe”.

A obok uczucia dla matki, jakże silnym i rzewnym jest jego uczucie dla dzieci, dla córek własnych i wszystkich dzieci w ogóle. Znamyśmy Jego uczucia dla bliskich i Jego miłość dla swoich żołnierzy. Tutaj w tem miejscu i w tej chwili jedno jeszcze Jego ukochanie podkreślić — miłość dla Wilna, dla Matki Boskiej Ostrobramskiej — „Wielkiej Księżny Litewskiej”, dla „miłego miasta”, „miłych murów... co kochać wielkość prawdziwej ulicy”, „dla miasta symbolu naszej wielkiej kultury i państwowego ognia potęg”. Stwierdza On jednocześnie, że „wszystko piękno mego duszy, przez Wilno pieszczone”, że „uczyciem się tu przywiązywać, uczyciem się myśleć i uczyciem się kochać”.

Słów tych starczy, aby głęboką treść, na wielki niezapomniany sens dzisiejszej uroczystości zrozumieć.

Niech idzie po Polsce, niech na zawsze dobytym wszystkim sercem stanie się wieść, że złożyliśmy tu w Wilnie u stóp Matki Serce Wielkiego Jej Syna.

W Krakowie

Po Mszy św. polowej na wielkich Błoniach Krakowskich uformował się olbrzymi pochód, który pośród szpalarów wielotysięcznej publiczności ruszył na Wawel.

Pochód rozwinął się na przestrzeni kilku kilometrów i przez zgórą trzy godziny przesunął się od miejsca wyjścia pod stoki Wawelu.

Na Wawelu, wokół którego pległy znicze, złożono w grobach królewskich na sarkofagu Marszałka Piłsudskiego niesione w pochodzie wieńce. Równocześnie cały pochód przeddefilował przed wzgórzem wawelskim.

Na trasie pochodu wszystkie sklepy były zamknięte. Na czas Mszy św. polowej i pochodu na Wawel przerwano pracę.

W Belwederze

Belweder — siedziba Marszałka Piłsudskiego — był wczoraj miejscem licznych pielgrzymek.

Główne wejście do Belwederu zasłonięte jest białą - czerwioną zasłoną, przepasaną czarną wstęgą.

Przed zasłoną ustawiono popiersie Marszałka, przed którym stanęła warta honorowa Szwoleżerów. Okna górne zasłonięto białą kotarą. Środkowe okno jest otwarte, widać wewnątrz żarzące się świece. Dwie latarnie elektryczne przy wejściu owinięte kre-pą. Pośrodku ustawiono znicz.

Bramy pałacu belwiderskiego otwarte są naosiecz. Od wczesnych godzin przed Belweder przybywają liczne grupy obywateli z obnażonymi głowami, w skupie-

niu i powadze oddając hold wielkiemu Wodzowi.

Od godz. 9-ej rano młodzież szkolna ze sztandarami, owinięta mi w krepę, ciągnie do Belwederu. Zastępy młodzieży obnażają głowy, sztandary pochylają się przed popiersiem Marszałka, młodzież kładzie wiązanki kwiatów na stopniach pałacu belwiderskiego.

Hold młodzieży w Belwederze trwał nieprzerwanie od godz. 9-ej rano do 13-ej. Dziesiątki tysięcy młodzieży złożyło hold Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wejście do Belwederu oraz stopnie belwiderskie zasypane są kwiatami. Po młodzieży zaczęły przybywać organizacje, które składały w milczeniu hold.